Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 1 Sierpnia 1908 Nr. 175

3 Cena Numeru
centy w Krakowie, Podgórzu
i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swem zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Każdy nowy abonent otrzymuje bezpłatnie krótkie streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz" oraz początkowe fejletony sensacyjnej powieści
„Król Powietrza".

Prenumeratę można nadsyłać przekazem pocztowym albo w markach.

Premie książkowe dla Czytelników „NOWIN".

Chcąc umożliwić Czytelnikom naszym tanie nabywanie książek, nabyliśmy

10 tomów

CONANA DOYLE'GO:

Ciekawe przygody detektywa-geniusza Sherlocka Holmesa.

Każdy tom stanowi dla siebie odrębną całość Cena księgarska każdego tomu 40 hal.

Tytuły:

T. I. „Klub Rudowłosych".
T. II. „Skandaliczny wypadek w księstwie O...
T. III. „Zręczne oszustwo".
T. IV. „Tajemnicze morderstwo w dolinie Boscombe".
T. V. „Dziwna posada".
T. VI. „Człowiek z blizną".
T. VII. „Historya błękitnego karbunkułu".
T. VIII. „Centkowana wstęga".
T. IX. „Palec inżyniera".
T. X. „Zniknięcie panny młodej".

Czytelnikom naszym w Krakowie sprzedajemy te tomiki razem lub każdy z osobna po cenie **30** hal. (Cała serya, t. j. 10 tomów, kosztuje **3 kor.** i jest ozdobą **każdej biblioteki**).

Dla Czytelników z prowincyi, o ile zamawiają dziełka te w administracyi naszego pisma **wraz z przesyłką pocztową 33 hal.**

Przy zamówieniu dziesięciu tomików — przesyłka opłatnie. — Należytość może być przesyłana w znaczkach pocztowych albo wraz z prenumeratą.

Nadmieniamy, że zakupione przez nas tomiki „Sherlocka Holmesa" są tłumaczeniem z oryginału.

Administracya „Nowin"

W 30 lat po okupacyi Bośni.

Wczoraj upłynęło 30 lat od chwili wkroczenia wojsk austro-węgierskich do Bośni i Hercogowiny. Główny korpus austro-węgierski pod wodzą generała Filipowicza przeszedł przez rzekę Sawę na terytoryum tureckie dnia 30 lipca 1908 o godz. 7 rano bez żadnego wypadku.

Omawiając rocznicę okupacyi, dzienniki wiedeńskie niepokoją się wypadkami jakie się obecnie rozgrywają w Turcyi. — Poprzednio żywiołem niezadowolonym w Bośni i Hercogowinie byli jedynie Serbowie obrządku prawosławnego, wśród których zwijali się agenci idei wielkoserbskiej; obecnie niezadowolenie ogarnie prawdopodobnie także szerokie masy mahometan bośniackich na widok ruchu narodowego i wolnościowego, jaki się objawił wśród muzułmanów w Turcyi.

Dzienniki przyznają, że pomimo wielkich postępów materyalnych, jakie zrobiła Bośnia i Hercogowina w ciągu lat 30, w systemie politycznych rządów kraju dopuszczono się szeregu ciężkich błędów i że te ciężkie błędy mogą się pomścić w najbliższej przyszłości i wpłynąć na ukształtowanie się stosunków politycznych w kraju.

Austro-Węgry nie nadały jeszcze krajom okupowanym własnej konstytucyi. — Rząd zajmuje i nadal stanowisko wyczekujące, chcąc się przekonać, jakim torem pójdą dalej sprawy w Turcyi. — Wobec tego sprawa krajów okupowanych przyniesie w nadchodzącej sesyi delegacyjnej niejeden interesujący epizod w dziedzinie dyskusyi nad sprawą systemu rządowego w Bośni i Hercogowinie.

Nowy kurs na Górnym Śląsku.

Pod tym tytułem zamieszcza „Köln. Volksztg." znamienny artykuł wstępny.

Nadreński organ centrowy wskazuje ogromne znaczenie kompromisu polsko-centrowego dla rozwoju stosunków politycznych na Górnym Śląsku i pisze wprost, że ostatnie wybory do sejmu są punktem zwrotnym w historyi politycznej Górnego Śląsku. „Köln. Volksztg." podnosi zasługi tych mężów, którzy najwięcej przyczynili się do zawarcia tego sojuszu, a jako takich wymienia po stronie centrowej hr. Oppersdorffa, posła Hagera i b. posła Stephana, a po stronie polskiej księdza Kapicę i posła Napieralskiego. Także Korfantemu nie odmawia gazeta centrowa zasług przy przeprowadzeniu kompromisu, a już wprost entuzyastycznie wyraża się o „podziwienia godnej karności organizacyi polskiej" i o „rozsądku i mądrości przywódców polskich".

„Koln. Volksztg." ma nadzieję, że wobec tego zniknie niezaufanie, jakie w niektórych kołach centrowych jeszcze wobec Polaków panuje, a jako uzasadnienie tej nadziei przytacza przemówienie kardynała Koppa przy poświęceniu klasztoru w Panewniku. Przemówienie to przytacza „Köln. Volksztg." prawie w całej rozciągłości i powiada, że słowa kardynała o odrębności narodowej ludu górnośląskiego dowodzą, że kardynał Kopp teraz w zupełności zrozumiał cele i ideały ruchu polskiego na Górnym Śląsku.

„Ta enuncyacya kardynała Koppa — powiada w końcu „Koln. Volksztg." — przyczyni się niewątpliwie do zbliżenia się katolików polskich i niemieckich na Górnym Śląsku. Oczywiście nadzieję, że lud polski kiedykolwiek znowu powróci do centrum, trzeba porzucić. Lud ten chce mieć swoje odrębne stronnictwo, które jego właściwości najlepiej może uwydatnić. Ale mimo to może centrum i partya polska na Górnym Śląsku walczyć przeciw wspólnemu wrogowi. Kompromis katolicki przeciw antykatolickiemu blokowi — oto nowy kurs polityczny na Śląsku, zainaugurowany tak świetnie przez ostatnie wybory".

Burze i wylewy.

„Sezon" deszczowy jeszcze się widać nie skończył. U nas, w Galicyi, deszcze już ustały, natomiast na Bukowinie i na Węgrzech panuje od kilku dni ulewa.

Z Czerniowiec, na Bukowinie, donoszą: Deszcz pada tu bez przerwy od kilku dni. Rzeki rozlały, wyrządzając w całym kraju niezmierne szkody. Czeremosz wystąpił z brzegów i na przestrzeni kilku kilometrów kwadratowych zatopił pola nadbrzeżne. W okręgu wyżnickim wezbrane wody zerwały wszystkie mosty kolei lokalnych. Także na głównych liniach ruch jest utrudniony i pociągi przychodzą z wielkiem opóźnieniem z powodu uszkodzenia mostów. Wezbrane fale niosą dobytek, a nie rzadko widać zwłoki ludzkie wśród wzburzonych wód. Koło miejscowości Gogolica niosła woda łóżko, na którem spoczywała chora staruszka; z braku środków nie można jej było przyjść z pomocą.

Z Budapesztu donoszą, że w komitacie szatmarskim nastąpiło oberwanie chmury, przyczem wody uniosły wiele domów.

Z Tyrolu donoszą, że wczoraj w dolinie Innu szalała burza, która wyrządziła ogromne szkody i pociągnęła za sobą szereg ofiar w ludziach, których dotąd naliczono 16. — W wielu nadbrzeżnych miejscowościach budynki stoją pod wodą, a kilka zawaliło się.

Widoki urodzajów.

Jak już zaznaczyliśmy kilkakrotnie, tegoroczne ulewy sprowadziły klęskę rolniczą prawie w całej Europie. — W Galicyi prawie na całej jej przestrzeni zbiory zboża przepadły; ziemniaki nie rokują wielkich nadziei. Taksamo w Czechach i na Morawach zbiór ziemniaków nie będzie zadawalniający.

Z Bułgaryi raportują konsulowie, że aczkolwiek deszcze, jakie spadły w ostatnich czasach, poprawiły cokolwiek zboża, urodzaj jednak tegoroczny pszenicy średni, żyta dobry, jęczmienia zły. W Rosyi zbiory naogół będą prawdopodobnie średnie — w guberniach nadwołżańskich zboże wiele ucierpiało wskutek deszczów, a żyto w wielu miejscowościach wyległo.

We Francyi, gdzie spodziewano się w roku bieżącym bardzo dobrych zbiorów, stan zbóż pogorszył się i plony będą mniejsze, aniżeli w roku zeszłym. — W Anglii stan zbóż średni, aczkolwiek z wielu stron nadchodzą skargi na szkody, zrządzone przez deszcze.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, podług wiadomości, ogłoszonych przez waszyngtoński Wydział rolnictwa, widoki urodzaju pogorszyły się wskutek nadmiaru opadów; jedynie pszenica da plon większy, aniżeli w przeszłym roku.

Upalne lata i mroźne zimy.

Tegoroczne lato o tak nieustalonej i kapryśnej aurze — jakiej jesteśmy wszyscy ofiarami, daje temat do pomówienia o słynnych upalnych latach i mroźnych zimach, jakie zanotowała historya. Owóż co do lat upalnych zapisanem jest, że w roku 1439 od końca czerwca, aż do grudnia nie spadła w całych Włoszech ani kropla deszczu, strumyki, rzeki i źródła powysychały zupełnie. — Jeszcze gorzej było w roku 1159, kiedy przez całych dwanaście miesięcy panowała taka posucha, że nawet w zimie w studniach wody kropli nie było. — Mowa tu szczególnie o środkowych i południowych Włoszech. Przodkowie dzisiejszych synów Italii cierpieli też strasznie, nie mając wcale tych środków obrony przeciw kaprysom aury, jakie dzisiaj znamy. Nie były w modzie podróże do krajów alpejskich, do Szwajcaryi, lub na morze północne. Jedynym sposobem ulgi w tych strasznych i ciągłych upałach było rozebrać się w domu prawie do naga i tak przeczekiwać upał południowy; niektórzy w tym adamowym stroju paradowali nawet po ulicach. — Między innymi hołdował temu zwyczajowi książę Alfonso d'Este, który w rezydencyi swej, Ferrarze, codziennie w takim kostyumie odbywał przechadzki. — Tego samego, wprawdzie dość ryzykownego, ale skutecznego sposobu, używały także i znakomitsze damy ówczesne. Niewiadomo wprawdzie, czy praktykowały go i na ulicach, ale że w domu spacerowały jak Ewa w raju, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Madame Dubarry, przyjaciółka Ludwika XV., wstała rano z łóżka w najkompletniejszym... negliżu w obecności króla. Nie byłoby to jeszcze niczem niesłychanem, ale nadzwyczajnem jest, że byli przy tem obecni jeszcze inni panowie z dworu. Jednemu z nich kazała sobie podać jeden pantofelek, drugiemu drugi. „Obaj — tak pisze historyk współczesny — czuli się tem odznaczeniem uszczęśliwieni nad

Nowy Żyd wieczny tułacz

436

według Eugeniusza Sue,
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Operacya.

Nie chcieliśmy malować fizyonomii, ułożenia, gestu Rodina, podczas czytania noty, która zdawała się niszczyć jego nadzieje, od dawna tak pielęgnowane; wszystkiego razem zabraknąć mu miało, w chwili, kiedy prawie nadludzka ufność w pomyślne udanie się jego spisku, dodawała mu tyle energii, iż mógł jeszcze walczyć ze swoją chorobą. Gdy ledwo wyszedł ze śmiertelnego przesilenia, jedyna pożerająca myśl zajmowała go aż do szaleństwa. — Jakiż postęp na złą lub dobrą stronę uczyniła podczas jego choroby ta sprawa, tyle dla niego ważna? — Najprzód oznajmiono mu dobrą nowinę, śmierć Jakóba Rennepont; lecz niebawem znikły korzyści tego zgonu, który liczbę spadkobierców dziedzictwa zmniejszył do sześciu. Cóż po tej śmierci, kiedy ta rodzina, rozproszona, ścigana pojedyńczo z tak piekielną zawziętością, złączyła się znowu, poznawszy wreszcie nieprzyjaciół, którzy od tak dawna godzili na nią w ciemności, skrycie? Jeżeli wszystkie te serca zranione, udręczone, znękane, zbliżą się do siebie, pocieszą nawzajem, porozumieją i wzajemnie wspierać się będą, wygrają sprawę i ogromny spadek wymknie się z rąk spiskowców.

Cóż więc robić?.. co począć?

Dziwna potęgo woli ludzkiej! Rodin jest jedną nogą w grobie; jest prawie konający; braknie mu głosu. A z tem wszystkiem, ten uporczywy umysł, pełen środków, jeszcze nie traci nadziei, niech tylko cudem wróci mu dziś zdrowie i owa niezachwiana ufność w udanie się jego projektów, która mu już dała moc oparcia się chorobie, pod której ciężarem tylu innych już upadło, a ta ufność mówi mu, że jeszcze on zdoła zaradzić wszystkiemu... ale potrzeba mu tylko zdrowia, życia...

Zdrowia... życia!! a jego doktór nie wie, czy on przeżyje tak wielkie wstrząśnienie... czy wytrzyma tak straszną operacyę. Zdrowia... życia... a niedawno co Rodin słyszał rozmawiających o uroczystym pogrzebie, który mu sprawić gotowano się..

Dobrze więc! będzie miał zdrowie, życie — pomyślał sobie. — Tak... chciał żyć dotąd... i żył. Dlaczegóżby nie miał żyć dłużej jeszcze?..

Będzie żył!.. tak on chce!..

To wszystko, cośmy tu napisali, Rodin, pomyślał, iż tak rzeknę, w jednej sekundzie.

Jego rysy twarzy, wstrząśnięte tem moralnem udręczeniem, musiały przedstawiać coś nadzwyczajnego, gdyż pan d'Aigrigny i Malipieri patrzyli nań w milczeniu.

Postanowiwszy żyć, aby stoczyć pełną już rozpaczy walkę z rodziną Rennepontów, Rodin stosownie działać zaczął; dlatego przez jakiś czas pan d'Aigrigny i Malipieri myśleli, że to, co widzą, jest snem, a nie rzeczywistością.

Skutkiem wysiłku niesłychanie mocnej woli, jak gdyby poruszony sprężyną, Rodin zerwał się z łóżka, unosząc z sobą prześcieradło, które się za nim wlekło, jak za nieboszczykiem... W pokoju było zimno; pot oblewał twarz chorego, gołe, kościste nogi zostawiały po sobie wilgotne ślady na posadzce.

— Nieszczęsny... co robisz? to śmierć! — zawołał pan d'Aigrigny, skoczywszy do Rodina, chcąc go zmusić do położenia się w łóżku.

Lecz on, ściągnąwszy wychudłą rękę, twardą, jak żelazo, odepchnął pana d'Aigrigny z niepojętą siłą, pomimo tak ciężkiej choroby.

— Silny jest, jak gdyby w napadzie wielkiej choroby!.. — rzekł do drugiego spiskowca pan d' Aigrigny, na nogach się poprawiając.

Poważnym krokiem Rodin poszedł do biurka, gdzie było wszystko, czego potrzebował co dzień doktór Baleinier do pisania recept i rozporządzeń; potem, usiadłszy przy tem biurku, wziął papier, pióro i zaczął pisać pewną ręką.

Jego poruszenia spokojne, powolne i pewne przedstawiały owe pomieszane, automatyczne kroki, jakie spostrzegamy u lunatyków.

Milczący, osłupieli, nie wiedząc, czy to na jawie, czy się im śni, na widok tego cudu, Malipieri i pan d'Aigrigny, z otwartemi usty, patrzyli w zadumieniu na tę dziwnie zimną krew Rodina, na pół nagiego, z zupełnym piszącego spokojem.

Pan d'Aigrigny jednak postąpił do niego i rzekł:

— Ależ, mój panie... to nierozsądnie...

Dalszy ciąg nastąpi.

wszelkie pojęcie; mogli bowiem bodaj przelotnie podziwiać niezrównane wdzięki królewskiej przyjaciółki".

Widać z tego, że ongi i czasy najstraszniejszych upałów przebywano w sposób o ile możności — urozmaicony.

Gorzej natomiast bywało w czasach srogich zim i mrozów, przeciw którym nie broniły ludzi wcale owe starodawne kolosalne kominy, stawiane w pałacach więcej dla ozdoby, niż dla realnego pożytku. W zimie r. 1234 w całej Lombardyi wina w piwnicach pozamarzały zupełnie, beczki i kadzie z winem popękały, a ścięte na masę lodu wino musiano rąbać siekierami na kawałki i czekać, aż rozstaje. — Po rzece Pad (Po) można było przejeżdżać wozami ciężarowymi. — Wobec takich mrozów, zarówno królowie, jak ich wasalowie i poddani, byli zupełnie bezbronni. — W nocy na 20 stycznia 1608 — więc przed 300 laty — Herykowi IV., wielkiemu królowi francuskiemu, podczas kiedy spał w łóżku, zamarzła broda, a raczej para z oddechu na niej, w jeden ogromny sopel. — „Należy dodać — zauważa sumienny kronikarz Saint Fox — że królowi przyjemnem to wcale nie było".

Po nadaniu konstytucyi w Turcyi.

Konstantynopol. Według zapewnień z kół tureckich, sułtan dał się skłonić do złożenia przysięgi na konstytucyę po otrzymaniu depesz, że niektóre wojska oświadczają, iż nie pierwej się uspokoją, aż daną im będzie gwarancya utrzymania konstytucyi.

Konstantynopol. Na czele listy dworaków, których usunięcia od sułtana się domagają, stoi drugi sekretarz Yildizu, Izzet. Sądzą, że sułtan już jest zdecydowany usunąć główne osobistości ze swego otoczenia. Ofiarę tę musi bezwarunkowo ponieść, celem uspokojenia kraju. Jak słychać, Izzet ma już wyjechać za granicę.

Konstantynopol. Ponieważ zarząd finansowy będzie poddany pod kontrolę parlamentu i lista cywilna określona, zostały z rozkazu sułtana zarządzone jak najdalej idące ograniczenia. Wielu wysokich urzędników policyjnych otrzymało już dymisyę.

Sułtan rozkazał też wstrzymać wszystkie wypłaty dla szpiegów i ajentów politycznych w kraju i za granicą, przez co traci zajęcie 4300 osób. Dotąd osiągnięte oszczędności oceniają na 16 milionów franków. Achmed-Edin basza, szef tajnej policyi, który ostatnimi czasy bawił w Kairze, otrzymał od sułtana rozkaz, aby nigdy nie powracał do Konstantynopola. Zamieszka on jako prywatny człowiek w Paryżu.

Konstantynopol. Osobne wydania dzienników ogłosiły, że marszałek artyleryi, jeneralny inspektor szkół wojskowych Zekki basza został usunięty, a jego miejsce zajął adjutant Riza basza.

Konstantynopol. Izzeta baszę ujęto podczas ucieczki. Znaleziono przy nim 3 miliony franków gotówki i potwierdzenia na złożone za granicą 1,200.000 franków. Basza będzie prawdopodobnie do Hedżas zesłany.

Konstantynopol. Biuro prasowe Porty i dyrekcya telegrafu w Pera doniosły wczoraj, że cenzura została zniesiona, jednak nie wolno telegrafować żadnych ujemnych o sułtanie szczegółów.

Konstantynopol. Wczoraj zostali z więzienia stambulskiego wypuszczeni wszyscy pospolici zbrodniarze.

Konstantynopol. We wilajecie adryanopolskim od niedzieli panuje formalna **dyktatura wojskowa.** Komitet młodoturecki usunął onegdaj **gubernatora**. Służbę bezpieczeństwa spełniają patrole wojskowe. Między mahometanami a chrześcijanami i żydami panuje zupełna harmonia.

Konstantynopol. W Syryi, która od czasu usunięcia wali pozostaje bez szefa rządowego, panują wielkie niepokoje.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że 150.000 rezerwistów w Turcyi europejskiej zamierza nie prędzej **złożyć broń, aż konstytucya będzie zagwarantowaną.**

Konstantynopol. W sprawie młodotureckiego komitetu i ruchu przez niego wszczętego podnieść należy, że w pierwszej tutejszej dywizyi prawie wszyscy młodzi oficerowie — z nielicznymi wyjątkami — zdają się podlegać jego wpływowi. Także **większość wyższych oficerów sympatyzuje z Młodoturkami.** — Również większość europejskich władz prowincyonalnych stoi obecnie pod wpływem młodotureckim. Wielu tutejszych wysokich funkcyonaryuszów sympatyzuje otwarcie lub potajemnie z komitetem młodotureckim i pośrednio lub bezpośrednie się z nim znosi. Naturalnie wielu jest też wahających się, którzy przygotowują sobie ewentualny odwrót. Głównym powodem niedowierzania, wskutek czego ruch młodoturecki się wzmaga, jest niepewność w sprawie usunięcia dworaków w Yildiz, jako też fakt, że nie wszędzie jeszcze konstytucya została opublikowaną.

Ateny. Depesze z Saloniki i innych miast Macedonii donoszą, że greckie i bułgarskie bandy poczynają zgłaszać się u władz i poddają się. — Ułaskawieni polityczni więźniowie greccy z Monastyru przybyli do Saloniki witani entuzyastycznie. Panuje przekonanie, że wszystkie bandy w krótkim czasie złożą broń.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki omawiają zagraniczną politykę. Także „Ikdam" potępia w dłuższym artykule politykę Turcyi poprzednio prowadzoną i powiada, że Europa zwykła była Turków traktować jako mniej wartościowych. Dziennik przypomina liczne poniżenia Turcyi powiadając, że Europa nadużywa swej potęgi i wzięła Turcyę pod swoją opiekę. Nawet przyjaciele Niemcy niekiedy pokazywali nam pięść. Dziennik podaje historyę macedońskich reform od czasu Mürzsteg i uważa za rzecz naturalną, że liberalny angielski gabinet rezygnuje ze swych propozycyi co do ruchomych kolumn. Także Francya, stary przyjaciel Turcyi, której polityka jednakowoż zmieniła się od czasu aliansu z Rosyą, obecnie zajmuje sympatyczne wobec Turcyi stanowisko. Co się tyczy Niemiec, to one nadal będą prowadzić politykę przyjaźni. Austro-Węgry zaś i Rosya zmuszone są przez swój antagonizm do utrzymania *status quo*. Artykuł kończy się słowami: Musimy dążyć do ładu i więcej aniżeli każdy inny naród w tym kierunku pracować, by pozyskać znowu Europę, byśmy godni byli wejść do europejskiej rodziny narodów.

Zebranie kamieniczników.

(*Może to i prawda*).

Na obiad była kaczka z jabłkami — zjadłem sporo i zaczęło mnie trochę kłuć w dołku, zaszedłem więc do cukierni napić się czarnej kawy, bo to mi zawsze dobrze robi na żołądek.

Pod piecem siedział Kołtuński i ledwie zobaczył, zerwał się z miejsca i zaciągnął mnie do swego stolika.

— Wiesz, dobrodzieju, o dzisiejszem zebraniu?

— Nie wiem — powiadam — i nie chcę wiedzieć o żadnych zebraniach.

— Nie bój się, to nie żadna polityka, to sprawa daleko ważniejsza. — Radca Piernikiewicz zaprasza wszystkich właścicieli kamienic z całego Głuptasowa do siebie w celu porozumienia się i obmyślenia środków, za pomocą których możnaby ukrócić swawolę lokatorów i wybawić nas, kamieniczników, od nieustannych z nimi zatargów. Zebranie punkt o 7-mej — na miejscu dowiesz się reszty, a tymczasem sza! — bo to jeszcze tajemnica.

U Piernikiewicza zastałem pełen salon samych właścicieli kamienic. Był Kołtuński, Mąciwoda, radca Pukalski, Wygryziński, Mentecaptus (Włoch, ale porządny człowiek — doskonale gra w winta), Apsikiewicz, Kindermeth, Katzenmilch, pani Sitzfleisch i inni, razem — przeszło 30 osób.

Posiedzenie zagaił sam Piernikiewicz.

— Szanowni obywatele miasta Głuptasowa! My, kamienicznicy, każdą godzinę życia zatrutą mamy przez naszych lokatorów, przez ich żony, sługi, dzieci, psy, ich wieczne skargi, pretensye i żądania ich, nieczne zwlekania z opłatą komornego i obłudne jęki przy każdej jego podwyżce — słowem, są to nasi naturalni wrogowie i musimy na nich znaleść sposób! Musimy zrzeszyć się, panie dobrodzieju, zorganizować i wziąwszy się solidarnie do lokatorów, odebrać im ochotę do wszelkich wybryków. Proponuję, abyśmy najprzód podzielili się wiadomościami o swoich lokatorach, a później pomyślimy o środkach obrony przed nimi.

Pukalski. Jeden z moich lokatorów nie chce płacić komornego z tej racyi, że mieszkanie jest wilgotne! Niech sobie suszy — to jego rzecz.

Głupiński. W moim domu mieszka dentysta, okropny arogant; nie kłania mi się na ulicy za to, że zwymyślałem jego służącą.

Fajtłapski. A... a... a... a... ja... ja mam le... lepszy kłopot: mój loka...kator ma... d... du... dużego psa, który zawsze szcze... szczeka na mnie.

Pani Sitzfleisch. Moje lokatory z oficyny mają takie psy, co ja wcale nie mogę iść do nich po komorne. Jak raz na mnie zaszczekniuły, to ja chorowałam całe dwa dni na nerwowe chorobe; ciągle mnie się zdawało, co to wszczekłe psy...

Kołtuński. Ja, mój dobrodzieju, odnająłem pomieszkanie urzędnikowi z poczty, który tak chrapie, że przez ścianę, panie dobrodzieju, słychać i żona spać nie może. A jak ona nie śpi, to i mnie nie da zasnąć. Powiada, że grzmi i ucieka do mnie, że to niby przy mnie jej raźniej. Dyabli nadali takiego lokatora.

Apsikiewicz. U mnie w suterynie mieszka szewc, który mi do drugiej w nocy, a często i dłużej stuka młotkiem po kopycie. Człowiek przyjdzie z klubu zmęczony i zasnąć mu nie pozwolą.

Kindermeth. Ja mam w moje kamienice takiego lokatora, co cały dzień robi ałas na trąbe. Ja już nie mogę witrzymać!

Bzdurski. Albo te dzieci! Z moich sześciu lokatorów żaden nie ma mniej, jak troje dzieci, a jeden dwanaścioro. To poprostu plaga! Krzyk, wrzask, płacz, chciałbyś czasem zdrzemnąć się po obiedzie, a te bestye nie dadzą. Wszystkie są cały dzień na podwórzu.

Pukalski. Jabym zwaryował, gdybym nie mógł przespać się po obiedzie.

Bzdurski. To też i mnie niewiele brak do bzika.

Katzenmilch. Trzeba jakieś rade obmiślić.

Mentecaptus. Hm, ja miałem bardzo dobry projekt, tylko zapomniałem jaki. Ale ja sobie przypomnę.

Wygryziński. Uspokójcie się, panowie. O sposobach ja pomyślałem zawczasu. Przyniosłem gotowy projekt, wystarczy, byście go zatwierdzili i podpisali. Słuchajcie:

1) Właściciele domów w Głuptasowie łączą się w związek p. n. „Stowarzyszenie Kamieniczników miasta Głuptasowa". Celem jego jest obrona interesów kamieniczników przed nadużyciami lokatorów.

2) Członkowie S. K. m. G. zabraniają swoim lokatorom:

a) spóźniać się z opłatą komornego, chociażby o godzinę,
b) narzekać na podwyższenie komornego,
c) żalić się na wilgoć w mieszkaniu, złe piece, zaciekanie sufitów, pluskwy, karaluchy i t. p. brednie,
d) mieć więcej, jak jedno dziecko (wyjątki są dopuszczalne za specyalnym zezwoleniem gospodarza),
e) grać na trąbie lub jakimkolwiek innym instrumencie,
f) wracać do domu później, jak o 10-tej, (wyjątek robi się dla winciarzy),
g) chować psy i inne zwierzęta,
h) chrapać, kaszleć i wycierać nos zbyt głośno,
i) chodzić po mieszkaniu w grubym obuwiu.

3) Za zużywanie gospodarskiego powietrza wprowadza się oddzielną opłatę po 3 korony od osoby.

4) lokator obowiązany jest:

a) płacić regularnie i jaknajwięcej,
b) kłaniać się gospodarzowi z szacunkiem,
c) kochać gospodarza i być mu wiernym,
d) asystować i płakać na jego pogrzebie.

5) Wszyscy członkowie S. K. m. G. wydają swoim lokatorom świadectwa prawomyślności względem gospodarza oraz sprawowania, pod każdym względem bez zarzutu. Nikt ze stowarzyszonych nie przyjmie lokatora bez takich świadectw.

6) S. K. m. G. wnosi do magistratu podanie o wybudowanie na gruntach pofortyfikacyjnych specyalnego aresztu dla opornych lokatorów.

Oto całokształt projektu, który poddaję pod rozpatrzenie szanownych panów. Jeśli uznacie go za dobry....

Wszyscy. Dobry! doskonały! Wivat! niech żyje Wygryziński, chluba naszego miasta Głuptasowa! W górę go! Na pohybel lokatorom! Jeszcze raz w górę! Wivat! Kanclerska głowa!

Kindermeth. Na co dużo gadać? Wszicy się zgadzają, to podpisać i będzie szlus.

Fajtłapski. Przy następnych wybo... borach, zrobimy Wygryzińskiego po... o... osłem.

Kryjówka miliardów.

Na bajkę nieledwie wyglądają dzieje odkrycia olbrzymiej żyły złota w Queensland w Australii, o czem opowiada senator z Queenslandu p. St. Ledger w „Wide World Magazine". Gdy około 1850 roku odkryto wielkie pokłady złota w Rockhampton i Gladstone, zaczęło tam napływać tysiące awanturników z całego świata. Wzdłuż i wszerz przeszukując olbrzymie i puste obszary, wszędzie próbowali dokopać się złota, lecz większość powróciła z niczem. Niejeden z nich wówczas przeszedł zapewne obok pewnego wzgórza, które wznosiło się na otwartej zewsząd równinie, kryjąc we wnętrzu swem nieprzebrane skarby czystego złota. W 30 lat później dopiero, dzięki przypadkowi, odkryto, co mieści wnętrze owego wzgórza.

Było to w 1882 r. gdy bracia Morgan wyruszyli z Rockhampton pod przewodnictwem pewnego człowieka, który za 400 koron obiecał wskazać im bogate pokłady srebra. Wskazał im on miejsce, gdzie na powierzchni widać było wprawdzie ślady miedzi i złota, lecz wnet pokazało się, że dalsze kopanie wcale się nie opłaci. Wieczorem więc tego samego dnia rozczarowani poszukiwacze skarbów postanowili powrócić do domu. Niebawem jednak spadła gwałtowna ulewa, a potoki wezbrały tak, że musiano zboczyć z drogi. Na drugi dzień, w niedzielę, znaleziono wreszcie schronienie w opuszczonym szałasie pastucha. Wówczas Edward Morgan zaproponował, aby dla zabicia czasu zbadać sąsiednie wzgórza. Znudzeni towarzysze zgodzili się i zaczęto kopać u stóp wzgórza, w miejscu, gdzie obecnie rozlega się świst maszyn parowych i szczęk rydli. Niebawem Edward Morgan znalazł wielki, czarny kamień. Po chwili spostrzeżono, że całe wzgórze kryje w sobie same takie czarne kamienie. Nie było więc po co dłużej kopać. W dwa dni potem, po powrocie do domu, któryś z braci znalazł w kieszeni kamień, który wziął wówczas ze wzgórza, zapomniawszy o tem zupełnie. Gdy zbadał go bliżej, spostrzegł, że ten niepozorny, czarny kamyk błyszczy cały od złota. Natychmiast przedsięwzięto ponowne badanie wzgórza, które wykazało, że tonna jego kamienia zawiera niemniej jak 3.700 uncyj złota. Bracia Morgan kupili więc za śmieszną cenę 12.000 koron całe wzgórze i w roku 1893 zaczęły się roboty. Od tego czasu wydobyto tam za 250 milionów złota. Przedsiębiorstwa Morganów nie można nawet nazwać kopalnią, bo ruda leży na wierzchu; rozsadza się skałę dynamitem i zbiera potem rozkruszone bryły tak, jak w kamieniołomie.

Jegomość, który się przyczynia do uprzemysłowienia kraju.

(*Obrazek z bruku*).

Kasa Oszczędności.

Nasz wierny i gorliwy abonent, p. Krzysztof Ch., z powiatu przemyskiego, stoi na środku sali oddziału wkładkowego i skrzyżowane na piersiach ręce silnie do siebie przyciska.

— Co pan zajął taką pozyturę, jak męczennik za wiarę i ojczyznę? — pytam go wesoło.

— E, mam moją całą gotówkę przy sobie i oddaję ją do Kasy, to się człowiek boi, aby jaki rzezimieszek się nie złakomił. Pan wie, że sprzedałem wieś i przeniosłem się do Krakowa. Trochę ciężko będzie żyć z tych czterech procent, bo mi gotówka przez ludzkie łajdactwo trochę się stopiła.

— A to jak?

— Widzi pan, inom sprzedał wieś, zaraz myślę sobie, że trzebaby lepiej oprocentować pieniądze i puściłem anons do gazety, że kapitalista z gotówką kilkudziesięciu tysięcy koron przystąpi do jakiego intratnego przedsiębiorstwa. Ofert, powiadam panu, dostałem stosy całe. Ano przepatruję je, ale to wszystko dyabła było warte. Ten ma jakąś fabrykę gwoździ, inny proponuje budowę fabryki cementu, tamten wyrób serów, jeszcze inny dostawę jakąś dla wojska — a każdemu brak gotówki i chciałby mię za wspólnika, obiecując 10, a nawet 15 procent od włożonego kapitału. Najbardziej jednak kwadrowała mi propozycya pewnego kantoru giełdowego, który radził mi spekulacyę na alpiny i na kredyty i podjął się zaraz tej roboty, gwarantując co najmniej 200 procent zysku. Ano posłałem parę tysiączek, i — co pan powie na to szelmostwo — nie tylko żem wszystko stracił, ale jeszcze mię szwaby złodzieje zaskarżyli o kilkanaścieset koron i te musiałem też zapłacić. Potem jeszcze spekulowałem na nafcie i poszło w ziemię drugie parę tysięcy. Chciałem się odbić na spekulacyi gruntów i na parcelacyi jednego folwarku pod Tarnowem, to mówię panu, żem o mało portek nie stracił. Ale najgorzej wzięli mię jacyś dwaj oszuści z Budapesztu, którzy na podstawie siedmiogrodzkich dokumentów historycznych nibyto wyszperali, że Stefan Batory gdzieś jakieś skarby w Jarosławskiem zakopał i proponowali mi spółkę w ich wydobyciu. Myślałem sobie, że może i jest co na tem, boć Batory z Siedmiogrodu pochodził, a oni nawet przysłali mi notaryalne odpisy tych aktów, więc zaryzykowałem jeszcze 6 tysiączek, aż się potem pokazało, że to oszustwo i że akta i podpisy notaryusza były sfałszowane. Tak plunąłem na wszystkie interesa i postanowiłem resztę pieniędzy zanieść do Kasy Oszczędności. Taki, mówię panu, dziadowski i łajdacki kraj ta Galicya. Człowiek chciałby się przyczynić do uprzemysłowienia kraju, do rozwinięcia go pod względem ekonomicznym, no i widzi pan, jak na tem wyszedłem.

— Bardzo mi pana żal — mówię na to niefortunnemu spekulantowi na skarby po królu Batorym. — Ale to nietyle kraj temu winien, co sam Pan Bóg, który stworzył nas do wielkich interesów, a te nam nie dopisują. Rozumie się, że fabryka gwoździ, albo wyrób serów, to są bzdury, w jakie nie powinniśmy się bawić. Giełda, nafta, zakopany spadek po Batorym — to rozumiem. Człowiek ani się obejrzy, jak milionerem zostać może. Wie pan co, możeby tak jeszcze z Montecarlo spróbować? A wyszła co dopiero bardzo światła książeczka p. t.: „Nieomylny system rozbicia banku w Montecarlo". Aha! Pan tam już był... No i co? Też pan stracił? Teraz rozumię pańską gorycz i niechęć do ekonomicznego ratowania Galicyi. Wołają pana do okienka... Moje uszanowanie! Co pan chce? „*Nowiny*" prenumerować za pół ceny, bo ciężkie czasy? Ależ rozumie się. Proszę tylko przyjść do administracyi na Rynek 8. Może nawet tak się da zrobić, że administracya jeszcze dopłaci panu do każdego numeru... Ja kpię z pana? Uchowaj Boże! Ja nawet jestem dla pana z wielką rewerencyą. Moje uszanowanie!

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę

Teatr miejski: „Czar walca“.
Teatr ludowy: „Wesoły rezerwista“.
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi piątej pod przew. wicepr. Sarego. Sekcya imieniem Rady miejskiej oświadczyła się przychylnie co do otwarcia jednej nowej apteki w Krakowie i jednej na Krowodrzy, a następnie zapewniła 3 osobom przyjęcie do gminy pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego. W końcu uchwaliła sekcya kredyt dodatkowy w kwocie 400 koron na pokrycie subwencyi wypłaconej p. Wójcickiej za utrzymywanie na Wiśle łazienek w roku 1908.

Ruch ludności w Krakowie. W ostatnich dniach Kraków zaczął się naprawdę wyludniać. Korzystając z pięknej pogody, jaka wreszcie po szeregu dni deszczowych nastąpiła, mnóstwo ludzi wyjeżdża za miasto, aby na łonie odświeżonej przyrody wypocząć i skrzepić się na cały rok dalszej pracy. Z tego powodu ruch w Krakowie jest bardzo mały, ożywiają go jeno liczni przejezdni, którzy teraz jeszcze zdążają do letnisk i uzdrowisk.

Według nadesłanego nam z Biura statystycznego wykazu w czasie od 5 do 25 lipca zawarto w Krakowie ogółem 48 małżeństw. Urodzin było 169, w czem 86 chłopców, 83 dziewczęta. Zmarło w tym czasie 140 osób, z czego 29 na gruźlicę, 7 na zapalenie płuc, reszta na inne choroby.

W parku Jordana, który częściowo został zalany przez Rudawę, toczy się obecnie gorączkowa praca nad osuszeniem alei i oczyszczeniem boisk i trawników z namułu, jaki na nich pozostawiła woda. Wskutek tych prac ćwiczenia dla młodzieży przez tydzień cały w parku odbywać się nie mogą.

Dotychczas zdołano już przeprowadzić dezynfekcyę parku, aby zapobiedz rozwijaniu się w wodzie i w namule bakteryj, któreby mogły przyczynić się do zmniejszenia zdrowotności parku. Dezynfekcyę tę przeprowadził z ramienia zarządu czyszczenia miasta inż. p. Sippel. Przeprowadzono ją zaś w ten sposób, że wody w parku i w Rudawie zlano ropą, oczyszczoną z parafiny. Ropa ta rozszerza się na wodzie w ten sposób, że pokrywa całą jej powierzchnię jakby płaszczem, nie przepuszczając wcale powietrza, tak, że wszelkie chorobotwórcze żyjątka, jakie się w wodzie znajdować mogą, muszą z braku powietrza zginąć. Taka dezynfekcya przeprowadzoną będzie w parku jeszcze dwa razy, poczem dopiero park zostanie oddany do użytku publiczności. — Nad uporządkowaniem parku czuwa gorliwie i energicznie delegat magistratu sekretarz Groele.

Podobnie jak w parku przeprowadzono dezynfekcyę całych błoń, które były zalane wodą i gruntów pofortecznych. Jest więc nadzieja, że w tym roku, pomimo, iż część błoń była zalana, błonia nie będą już siedliskiem malaryi, jak to miało miejsce w roku 1903 po powodzi, ale staną się znowu tem, czem są zawsze w letnich miesiącach dla uboższych mieszkańców Krakowa: miejscem wypoczynku w niedzielę i święta, miejscem zabaw dla młodzieży.

Tęcza. Wczoraj około godziny 6 wieczorem po krótkim deszczu okazała się nad Krakowem wspaniała tęcza, która jaśniała przeszło godzinę na horyzoncie.

Konkurs na napis mający zachęcić młodzież do pracy nad podniesieniem rodzimego przemysłu. Liga Pomocy przemysłowej zamierza wydać swoim nakładem i rozesłać wszystkim szkołom w kraju tablice (kartony) z krótkim jednym napisem (hasłem) wzywającem młodzież do pracy nad rozwojem rodzimego przemysłu i handlu.

Kartony te mają być umieszczone za zezwoleniem władz szkolnych w korytarzach szkolnych a napis obejmywać ma najwyżej 10 słów.

Celem wyboru jak najstosowniejszej treści napisu Biuro Ligi Pomocy przemysłowej rozpisuje konkurs prosząc o nadsyłanie projektów najdalej do 15 sierpnia br. pod adresem: Liga Pomocy przemysłowej — Lwów.

Autor napisu wybranego przez komitet wykonawczy wydziału Ligi Pomocy przemysłowej otrzyma jako premię kilim polski wartości 40 koron.

Wycieczka w Tatry. Z przyczyn niezależnych od Związku urzędników kolejowych, wycieczka w Tatry zapowiedziana na 1—3 sierpnia, została odroczoną. Karty udziału w wycieczce nabywać można nadal aż do 6 sierpnia w handlu p. Wołkowskiego, w Resursie urzędniczej, przy kasach osobowych na dworcu w Krakowie i u portyerów dyrekcyi kolei państw. W razie pogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę 9-go lub 15—16 sierpnia, o czem uczestnicy wcześnie uwiadomieni zastaną.

Na dochód powodzian urządza młodzież rękodzielnicza P. Z. N. w niedzielę dn. 2 sierpnia wielką zabawę taneczną z licznemi niespodziankami w salach Polskiego Związku Narodowego (ul. Karmelicka l. 4 I p.). — W programie poczta, koło szczęścia, konkurs piękności dla pań i t. p. Początek o godz. 3 popoł. Wstęp dla panów 60 hal., dla pań 50 h. Bufet i garderoba na miejscu.

„Przegląd stolarski“. Świeżo pojawił się pierwszy numer „Przeglądu stolarskiego“, ilustrowanego, fachowego miesięcznika, poświęconego stolarstwu meblowemu i budowlanemu, oraz pokrewnym gałęziom przemysłu drzewnego, a wydawanego od lipca b. r. w Krakowie (Dębniki). Jak z treści tego pierwszego zeszytu, który pod każdym względem okazuje się starannie, pracowicie i umiejętnie wydanym, wnioskować można, pismo to zjawia się istotnie na czasie i wypełnia odczuwaną tak bardzo na tem polu lukę w lekturze praktyczno-fachowej. Sądząc z programu, pismo to jako czysto fachowe, bez zabarwienia partyjnego i tła politycznego, może i powinno oddać znakomite usługi naszemu rękodzielnictwu, pracującemu w przemyśle drzewnym, w pierwszej zaś linii, jak to podkreślono nawet tytułem pisma, naszemu stolarstwu w kraju, to też tylko życzyć należy, aby tak pożyteczne pismo znalazło się w rękach wszystkich tych, dla których dobra i celów ma ono służyć, a przedewszystkiem wszystkich pracowników stolarskich w kraju. Z naszej strony z radością witamy tak sympatyczne wydawnictwo i życzymy mu pomyślnego rozwoju słowami „Szczęść Boże“.

Z teatru ludowego. Na sobotę 1 sierpnia b. r. zapowiada repertuar znakomitą krotochwilę 4-aktową ze śpiewami i tańcami p. t.: „Wesoły rezerwista“. W sztuce tej wystąpią po raz pierwszy świeżo zaangażowani Modzelewski i Sieniawski; prócz tych w główniejszych rolach ukażą się pp.: Kalinowski, Poleński, Konarski, Falkowski, Gawlikowska, Zielińska, Sieniawska i i. W akcie II pp. Korycińeki i Zielińska odtańczą nadzwyczaj komiczną polkę „Jazda Lu....“. „Meier Ezofowicz“, którego pierwsze przedstawienie było zapowiedziane na jutro, odłożone zostało na przyszły tydzień.

„Kropla mleka“, instytucya humanitarna o charakterze samoistnym, pozostająca pod opieką ks. Teresy Lubomirskiej — została powtórnie otwarta dnia 1 czerwca b. r. — Obowiązki kierownika lekarskiego pełni dr Władysław Filipkiewicz. — Podobnie, jak poprzednio, tak i w tym roku zakład dostarcza niezamożnej ludności poniżej ceny kosztu mleka dla dzieci, przyrządzonego indywidualnie w pojedynczych porcyjkach i wyjałowionego. — Dzieci, korzystające z Zakładu, podlegają kontroli lekarskiej, również matkom udziela się porad i wskazówek z zakresu hygieny niemowlęcia codziennie od godziny 1—2 w Pałacu Spiskim (oficyny). — Zakład wziął udział w Wystawie przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej we Lwowie w r. 1908, przedstawiając poglądowo urządzenie „Kropli mleka“, jak również rezultaty osiągnięte w ciągu poprzednich dwóch lat istnienia i został odznaczony na tejże wystawie medalem złotym.

Z „Sokoła“. Baczność! Wycieczka sokola ćwiczebna do Tyńca odbędzie się w niedzielę dnia 2 sierpnia. Udział wezmą: Oddział pieszy, wioślarski i kolarski. Zbiórka w „Sokole“ dla pieszych o godz. 1-ej minut 15 — dla kolarzy o godz. 3-ciej po południu. Przybycie do Tyńca o godz. 4 po południu. Odmarsz z Tyńca o godz. 7-ej wieczór. Powrót do Krakowa przed godziną 10 wieczór. Strój dla pieszych zwykły, dla wioślarzy i kolarzy ćwiczebny. Zgłoszenia i bliższe szczegóły w kancelaryi „Sokoła“ od godz. 6—8 wieczorem.

Naczelnik.

W nurtach Wisły znalazł wczoraj śmierć 10-letni chłopak o nieznanem nazwisku, który, kąpiąc się naprzeciw rzeźni miejskiej został porwany przez wir i utonął. Zarządzono natychmiastowy ratunek, ale wydobyto już tylko trupa.

Walka na siekiery wywiązała się wczoraj po południu w składzie węgla przy ul. Pawiej. W bójce tej poraniono ciężko 40-letniego wyrobnika kolejowego Kazimierza Stępińskiego. Rannego opatrzyło Pogotowie, uczestników bitki aresztowano.

Z Pogotowia ratunkowego. Wczoraj wieczorem opatrzyło Pogotowie 9-letniego Jana Trzosa, któremu wśród zabawy kratą kanałową rówieśnicy odcięli wielki palec u prawej nogi.

Ukąszony przez psa. Dzisiaj przed południem pogotowie opatrzyło 8-letniego chłopca Mieczysława Bochenka, którego dotkliwie pokąsał pies pani Żywieckiej. Właścicielka psa zamiast bodaj przeprosić rodziców dziecka, zaczęła ich wymyślać. Sprawa oparła się o policyę.

Kradzieże sezonowe zaczynają się już pomnażać. Dzisiejszej nocy okradziono znowu mieszkanie pana Antoniego Kozaka. Za sprawcami śledzi policya.

Gryzące damy. Dzisiaj rano zgłosił się na stacyę ratunkową Józef Nalepa, młody, 20-letni dorożkarz, który dostał się w wesołe towarzystwo dam z półświatka i zabawiał się z nimi, dopóki mu damulki nie wyrządziły dotkliwej psoty. Kiedy się bowiem z jedną z nich posprzeczał, czuła niewiastka rzuciła się na niego i pokąsała go po rękach, tak, że biedak omal nie zemdlał z bólu. Jedna z litościwych towarzyszek zabawy zaprowadziła kolegę na stacyę ratunkową, gdzie go opatrzono. Będzie miał teraz chłopaczek naukę, żeby się nie wdawał z kobietami, bo u nich miłość czasem przemienia się w kąsanie.

Targowi złodzieje. Każdy dzień targowy przysparza policyi niemało kłopotu, dostarcza bowiem stale pod telegraf kilka, a nawet kilkanaście indywiduów, nie lubiących chadzać „prawymi drogami“. Dzisiaj również pod tym względem policya miała plon obfity. Aresztowano między innymi niejaką Annę Cepek, dalej znanego fachowca złodziejskiego Tadeusza Wrońskiego i drugiego mistrza w fachu doliniarskim Franciszka Węclewicza. Operowali oni wszyscy po kieszeniach przybyłych na targ włościan. — Przychwycono ich na gorącym uczynku i odstawiono pod telegraf.

W Czarnej Wsi straż ochotnicza pożarna urządza w ogrodzie „Jadwinówka“, tuż za rogatką w niedzielę, 2 sierpnia, wielki koncert muzyki wojskowej 20 p. p., połączony z tańcami. Wstęp do ogrodu wolny, początek koncertu o 2 po południu. Wieczorem o godzinie 8 odbędzie się w sali teatralnej przedstawienie czarodziejskie specyalnie zaangażowanego czarnoksiężnika. Program nader urozmaicony.

Katastrofa kolejowa pod Jarosławiem. Wczoraj przez całą noc i dzień na miejscu katastrofy utrzymywało porządek wojsko, przybyłe z Jarosławia i miejscowa żandarmerya. W nocy palono pochodnie. Widok skutków katastrofy był straszliwy w swej grozie. Na torze widać było olbrzymią kupę gruzów, utworzonych z połamanych desek i pogiętego żelaza, wznoszących się na wysokość dwóch piąter.

Aby ruch osobowy i towarowy jak najprędzej przywrócić, dyrekcya kolei ze Lwowa zarządziła natychmiastową budowę toru prowizorycznego. Nad budową tego toru przez cały dzień pracowało przeszło 70 rzemieślników. Nad wieczorem robotę ukończono, tak, że pociągi osobowe przebywały już drogę bez przeszkody. Nowy tor umożliwi w części także ruch pociągów towarowych pospiesznych.

Od chwili katastrofy kilkudziesięciu robotników zajętych było przenoszeniem poczt i towarów do pociągów. Do dźwigania przewróconych wagonów sprowadzono krany parowe z Przemyśla i Podgórza.

Jak słychać, trzy ofiary katastrofy, ciężko ranne, wczoraj zmarły.

Repertuar opery i operetki.

Sobota 1 sierpnia: „Czar walca“.
Niedziela 2 sierpnia wpół do 4 pop.: „Wesoła wdówka“.
Niedziela godz. wpół do 8 wiecz.: „Opowieści Hoffmana“.
Poniedziałek 3 sierpnia: „Czar walca“.
Wtorek 4 bm.: „Bal maskowy“.
Sroda 5 bm.: „Czar walca“.
Czwartek 6 bm.: „Piękna Helena“.
Piątek 7 bm.: „Wesoła wdówka“.
Sobota 8 bm.: „Trubadur“.
Niedziela 9 bm. pop.: „Halka“.
Niedziela 9 bm. godz. wpół do 8 wiecz.: „Czar walca“.
Poniedziałek 10 bm.: „Dzwony z Corneville“.

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Wesoły rezerwista“.
Niedziela godz. 4 pop.: „13“.
godz. 8 wiecz.: „Wesoły rezerwista“.
Poniedziałek: Zamknięty.
Wtorek: „Podróż do Ameryki“.
Sroda: „Mokra przygoda“.
Czwartek: „Wesoły rezerwista“.
Piątek: Zamknięty.
Sobota: „Meir Ezofowicz“.

Telegramy „Nowin“.

Zaburzenia strejkowe we Francyi.

Paryż. W Vigneux przyszło wczoraj do starcia między strejkującymi i żołnierzami. Strejkujący obrzucili wojsko kamieniami, strzelali z rewolwerów, oraz wznosili barykady. Wojsko dało salwę.

Paryż. (Aj. Havasa). Przy zajściu w Draveil koło Vigneux wczoraj rozegrało się kilka epizodów. Zgromadzeni demonstranci strzelali z rewolwerów na wojsko; wojsko na strzały nie odpowiedziało. Następnie koło mostu dano około stu strzałów rewolwerowych i tyle koło dworca kolejowego w Villeneuve. Strzelano także z okien. Komendant wojska około 20 razy upominał tłum i 4 razy kazał strzelać w powietrze; potem dał rozkaz strzelania do tłumu. Od strzałów tych padły dwie osoby, trzecia umarła po przewiezieniu do Paryża. 15 osób jest rannych od szabel.

Generał i podpułkownik 7 p. dragonów — otrzymali rany postrzałowe; trzech kapitanów i 3 żołnierzy jest poważnie rannych; 20 żołnierzy odniosło kontuzye. Wysłano wojsko do Draveil.

Paryż. Nadzwyczajne wydania dzienników stwierdzają, że przy starciach w Vigneux zabito 6 osób, a 60 odniosło rany.

Z Konstantynopola.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że w Stambule panowało wczoraj wielkie wzburzenie; zwracało się ono przeciw niektórym dworakom i szpiegom. W ulicach kameloci sprzedają różne wiersze i śpiewają szydercze piosenki. W Porcie usuwają jednego dygnitarza po drugim. Pierwszym był Zeki pasza, przeciwko któremu zwracało się niezadowolenie ludu. Wkrótce ukazało się drugie irade, usuwające Selima paszę, który odjechał. Słychać, że dalsze irade usunąć ma potężnego generała-adjutanta Kanana i drugiego adjutanta Mehameda paszę. Także ma być usunięty minister policyi Handi-bej.

Kiedy o godzinie 4 po południu opuszczał on Portę, tłum go wygwizdał. Następnie demonstrowano pod oknami biur wielkiego wezyra. Kierujący demonstracyą jeden policyant, wygłosił mowę, którą zakończył okrzykiem: Niech żyje sułtan! Mowa była zwróconą przeciw Handi-bejowi i domagała się zamianowania nowego ministra policyi. Wielki wezyr musiał się zjawić i tłum uspokoić stwierdzeniem, że życzenia ludności będą spełnione — i polecił im modlić się za sułtana.

ZE ŚWIATA.

Zamordowanie Wiedenki w Nowym Jorku. W ubiegłym tygodniu wyjechała z Wiednia do Ameryki niejaka pani Eberhard z piękną swą córką Otylią. — Przybywszy do Nowego Jorku, udała się pani Eberhard do mieszkającego tamże kuzyna Augusta Eberharda, który niezadługo miał zostać jej zięciem. August Eberhard przyjął obie panie bardzo serdecznie, wyszukał im pomieszkanie i oprowadzał po mieście, pokazując jego osobliwości. W sobotę wieczorem zrobili wszyscy troje wycieczkę poza sławne palisady koło kolei Susquehanna. Z nastaniem nocy powstała gwałtowna burza; po niebie przelatywały raz po raz oślepiające błyskawice, a huk grzmotów był tak straszny, że głuszył turkot przejeżdżających pociągów. W tem nagle padła pani Eberhard. W tej samej chwili dał się słyszeć głos Augusta: „Zostaliśmy napadnięci!“ a zaraz potem świsnęło kilka kul, jedna po drugiej, koło uszu Otylii. W najwyższem przerażeniu rzuciła się Otylia do ucieczki i schroniła się w jednym z najbliższych domów. — Nazajutrz udała się na miejsce wypadku, gdzie oczom jej przedstawił się przerażający widok: na torze leżały zwłoki nieszczęśliwej matki, prawie całkiem zmiażdżone przez pociąg, który po wypadku tamtędy przejeżdżał. Przy rewizyi zwłok okazało się, że sakiewka z kwotą 9600 koron, którą zamordowana miała na szyi, została zrabowana. — Za Augustem Eberhardem, po którym od soboty zaginął wszelki ślad, rozpisała policya listy gończe.

Homoseksualizm w duńskiej gwardyi przybocznej. W duńskim dzienniku „Kristeligt Dagblad“ („Dziennik chrześcijański“) wystąpiła przed kilku dniami panna Esche, nauczycielka w Kopenhadze, z publicznem oskarżeniem, że duńska gwardya przyboczna dopuszcza się ciężkich wykroczeń przeciw obyczajności, że więc i w szeregach oficerów króla Fryderyka VIII. panują obyczaje podobne do tych, jakie panowały na zamku w Liebenbergu. Panna Esche oświadcza gotowość złożenia w sądzie dowodów na to, że pomiędzy oficerami i żołnierzami królewskiej gwardyi na zamku w Amalienburg zbrodnia homoseksualizmu jest od dawna zagnieżdżona i że ta gwardya jest ponadto cuchnącem bagnem, w którem już wiele nieletnich dziewcząt utraciło swą niewinność. Po tak śmiałych, a ciężkich zarzutach sądzono powszechnie, że duński następca tronu, który jest szefem gwardyi, wniesie do sądu skargę o oszczerstwo.

Tymczasem pułkownik Arendrup, komendant gwardyi, oświadczył dziennikarzom w Kopenhadze, że przełożone władze wojskowe nie mają zamiaru wytaczać tej sprawy przed sąd. Oświadczenie to utwierdziło publiczność w przekonaniu, że oskarżenie panny Esche opiera się na prawdzie. — Natomiast królowa, która była dotychczas stałą prenumeratorką „Dziennika chrześcijańskiego“, poleciła redakcyi, by ją z listy prenumeratorów wykreśliła. — Nie obyczajność rządzi światem, lecz zwyczaj. O tem powinna była pamiętać redakcya „Dziennika chrześcijańskiego“. Jest zaś zwyczajem, błędy i przewinienia drugich pokrywać płaszczem miłości bliźniego, zwłaszcza, jeśli chodzi o duńskich oficerów królewskiej gwardyi na zamku w Amalienburg.

Do roznoszenia

„Nowin“ do abonentów potrzebne są starsze osoby albo porządni chłopcy. Zajęcie tylko przez dwie godziny wieczorne. Stała płaca. Zgłaszać się należy w administracyi „Nowin“ Rynek l. 8, I. p.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

Dziełko p. t.:

Porcyjunkula

czyli

Skarb łaski

seraficznego nabożeństwa

św. Ojca Franciszka

Wydanie drugie, powiększone, z obrazkiem

otrzyma każdy, kto nadeśle w liście w znaczkach pocztowych 50 halerzy pod adresem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.
688

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Kancelarya adwokata
Dra Mikiewicza
znajduje się w **Krakowie**, ulica **Warszawska l. 4.** 837

Poszukiwane.

Uczeń potrzebny do drogueryi Romana Mayzla w Oświęcimiu. 871

Małżeństwo,
bardzo przystojny młodzieniec, właściciel większej a obdłużonej posiadłości ziemskiej, ożeni się z posażną panną lub wdówką. Pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia pod „Właściciel dóbr" poste-rest. **Lwów.** 874

Chłopca do nauki, zamiejscowego lub miejscowego, potrzeba do **Stanisława Szymika**, lakiernika powozów, **Kraków**, **ul. Nieciała 4.** 875

Do wynajęcia.

Pokój z osobnem wejściem, umeblowany, może być z utrzymaniem, lub dwa pokoje i kuchnia z łazienką w każdej chwili do wynajęcia. Wiadomość: **Lenartowicza** 9, I p. drzwi na lewo. Tamże **fortepian** i inne **meble** do sprzedania. 861

Sklep ze stancyą, nadający się dla fryzyera, istniejący od 7 lat, jest do wynajęcia od 1-go sierpnia b. r. Wiadomość: **Podgórze Lwowska 27.** 869

Panna uzdolniona
w ekspedycyi, władająca językiem niemieckim
potrzebna do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, [illegible]
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

Gumowe towary i rybie, prawdziwe, poleca **H. Bogdanowicz**, Kraków, Floryańska 9. 866

Pensyonat „Lithuania".
Podwale l. 3
położony w najpiękniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta Krakowa, poleca wygodnie i elegancko urządzone pokoje — na doby — miesięcznie i rocznie, z utrzymaniem lub bez. 770



Najtańszy zakład zegarmistrzowski
S. Piotrowskiego
ul. Sławkowska l. 24
poleca
Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reperacyę wykonuje
tylko za 90 ct. 658

WINOGRONA lecznicze i stołowe
najlepszego gatunku, codzień świeżo zrywane, 5 klg. franco koron 3·50. Wino z roku 1906 czerwone albo białe 4¼ litra franco 4 kor.
L. ALTNEU, Versecz 10 Ungarn.

Magazyn A. B. C.
Kraków, św. Anny 5
kupuje, sprzedaje,
przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane. 363



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI,
prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal.** — **Pomadki ½ klg. kor. 1·20.** **Karmelki nadziewane** ½ klg. kor. 1·—. 648

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna
M. Teleszuickiej
w Krakowie.
ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.
Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę Lampy, pojedyncze sprzęty.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 339

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowinskiego
dostawcy c. k. Salin. 797

Najwyższe odznaczenie światowe!
Najprzedniejszą
Herbatę Cejlon
„Rangalla Cejlon Tea"
pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.90 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.
poleca
A. Hawełka, w Krakowie
c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.
Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 833

Wysoki dochód uboczny
zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akcyjnego Tow. Ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu
„Allianz"
Filia: w Krakowie
ul. Floryańska 10.
Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna. 657

PALARNIA KAWY



poleca [illegible] i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najtańszych.
M. JAWORNICKI.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, [illegible] lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 13
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

SINGERA
maszyny do szycia do różnych celów,
a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.

Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.
Filie we wszystkich większych miastach.
Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia. 186

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin"**. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 32

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.
Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.
Lwów, 2. maja 1903. Z wysokiem poważaniem
Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem".

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal. 264
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych**
„NORIS"
Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.

Koncesyonowana
reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 7 stycznia 1908 L. 124.3775
Szkoła rachunkowości państwowej — ogólnej i kupieckiej
otwartą została w Krakowie przy ul. Szujskiego l. 7 (parter).
Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w książkowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego szczegółowo programu nauki. Dla kandydatów względnie kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto osobne kursa.
Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły p. **TOBICZYK, Kraków**, ul. Szujskiego l. 7 codziennie od 3—7 popoł. 749

Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzeńskie i bawarskie. Obsługa à la minute.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 565

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Na [illegible] dzieło ręcznej roboty. 71

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.
Od 1 do 15 sierpnia 1908. 873
Cion światowych atrakcyj!
JAWAJCZYCY Sandi, Siwil & Amat
w swoich niezrównanych produkcyach akrobatycznych.
Występ gościnny! **Ada Pagini**
królewska włoska nadworna wiolinistka
uznana za najlepszą wirtuozkę współczesną, uczennica słynnego prof. Joachima, odznaczona wielkim złotym medalem przez międzynarodowe towarzystwo muzyczne.
Sensacya! **Chester H. Dieck** Sensacya!
Najznakomitszy cyklista świata.
Les trois Harris fenomenalni żonglerzy kulami.
Les Fereros
plastyczne reprodukcye rzeźb marmurowych podług oryginałów sławnych mistrzów.
10 osób! **Polski Balet** 10 osób!
pod kierownictwem baletmistrza Godlewskiego.
The stree Warrington Klita akt gimnastyczny.
Bioskop ameryk. Najnowsze i zajmujące zdjęcia.
Kierownik artyst.: **Rudolf Franziak** Kapelmistrz: **St. Czyżewski**

Edward Bocheński & Jan Warmuzek
Krawcy
dawniej Zygmunt Chilla, Kraków, Wielopole 3
obok głównej poczty. 608
Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne.
Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyi uskuteczniają się za pomocą przesyłki.

Sensacyjna nowość!
Artystyczne i najtrwalsze fotografie
wykonuje
na wzór zakładów angielskich i amerykańskich
Zakład „Kamera"
w Krakowie, naprzeciw hotelu „Royal"
po cenach
12 sztuk wizytowych . . zł. 1·30
12 sztuk gabinetowych . . zł. 2.90
Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawach. Zdjęcia wykonuje się codziennie bez względu na pogodę. 715

„KUPIEC POLSKI"
największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.
Każdy kupiec i przemysłowiec **we własnym interesie** powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!

„Kupiec Polski"
omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich

„Kupiec Polski"
obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.



Ogłoszenia
w „Kupcu Polskim" najlepiej się opłacają

„Kupiec Polski"
ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.
Prenumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20 rocznie.
Adres: **Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.**

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
20
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,**
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąpione, Wełna do watowania i wszelkie Podszewki.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.